

Grupa V

Pestis, czyli zaraza

Występująca w kilku odmianach dżuma (z łac. pestis - zaraza) była nazywana czarną śmiercią (od pojawiających się rozległych zmian martwiczo – zgorzelinowych na skórze, przyjmujących ciemną barwę).

Dżuma to ostra, rozwijająca się gwałtownie epidemiczna choroba zakaźna przenoszona ze zwierząt – głównie szczurów – przez pchły, a także przez kontakt z chorym. Nieleczona prowadzi do śmierci, leczenie zaś polega na kuracji antybiotykowej na oddziale zakaźnym szpitala.

Zanim odkryto antybiotyki dżuma zebrała miliony ofiar. Od starożytności , poprzez średniowiecze, aż do czasów nowożytnych opisano kilkadziesiąt dużych epidemii.

Bakterie dżumy stosowano jako broń biologiczną – pierwszy przypadek odnotowano już w średniowieczu, podczas oblężenia przez Tatarów krymskiego portu Kaffa (1364 r.). Oblegający za pomocą katapult przerculali zwłoki zmarłych na tę chorobę za mury broniące się miasta.

-
- ***Fragment kazania ojca Paneloux:*** „Bracia moi, doścignęło was nieszczęście, bracia moi, zasłużyliście na nie.” Zaraz potem Paneloux zacytował tekst z Exodusu dotyczący dżumy w Egipcie i powiedział: „ Po raz pierwszy ta plaga zjawiała się w historii, żeby porazić nieprzyjaciół Boga. Faraon sprzeciwił się odwiecznym zamiarom i dżuma zmusiła go, by padł na kolana. Od początku historii plaga boska rzuca do stóp Boga pysznych i ślepych. Rozważcie to i padnijcie na kolana.(...) Jeśli dziś dotknęła was dżuma, to znaczy, że chwila zastanowienia nadeszła. Sprawiedliwi mogą być bez obawy, ale słusznie drżą źli. W ogromnej stodole świata nieubłagany bicz wybije zboże ludzkie, aż słoma zostanie oddzielona od ziarna. (...) To nie mogło trwać. Bóg, który tak długo pochylał nad mieszkańcami tego miasta twarz pełną litości, zmęczony czekaniem, zawiedziony w swej wiekistej nadziei, odwrócił oczy. Pozbawieni światła Bożego, na długo znaleźliśmy się w ciemnościach dżumy! (...) Żadna potęga ziemską, i wiedziecie o tym, nawet próżna wiedza ludzka nie może sprawić, byście się wymknęli tej ręce, którą ku wam wyciąga. (...) Tak, nadeszła chwila zastanowienia. Sądziście, że wystarczy wam odwiedzić Boga w niedzielę, abyście byli panami waszych dni. Myślicie, że kilka razy klękając, zapłacicie mu za waszą zbrodniczą bez troskę. Ale Bóg nie jest letni. Te nieczęste wizyty nie wystarczyły jego pożerającej czułości. Chciał was widywać dłużej, to jego sposób kochania. Oto dlaczego, zmęczony czekaniem na wasze przybycie, kazał pladze przyjść do was, jak przychodzi ona do wszystkich miast grzechu odkąd istnieje historia ludzka.
[A. Camus, Dżuma]

Przekleństwo na występki

Jeśli nie usłuchasz głosu Pana, Boga swego, i nie wykonasz pilnie wszystkich poleceń i praw, które ja dzisiaj tobie daję, spadną na Ciebie wszystkie te przekleństwa i dotkną cię.

(...) Jeśli nie będziesz wypełniał wszystkich słów Prawa (...) bojąc się chwalebного i strasznego tego Imienia: Pana Boga swego, Pan nadzwyczajnymi plagami dotknie ciebie i twoje potomstwo, plagami ogromnymi i nieustępliwymi: ciężkimi i długotrwałymi chorobami. Sprawí, że przylgną do Ciebie wszystkie zarazy Egiptu: drżałeś przed nimi, a one spadną na ciebie. Także wszystkie choroby i plagi, nie zapisane w księdze tego Prawa, zesła Pan na ciebie, aż cię wytępi. Mała tylko ilość ludzi pozostanie z was, którzyście liczni jak gwiazdy na niebie, za to, że nie słuchaliście głosu Pana, Boga swego. (...) Da ci pan serce drżące ze strachu, oczy wyplakane z tęsknoty i duszę utrapioną. Życie twe będzie u ciebie jakby w zawieszeniu: będziesz drżał dniem i nocą ze strachu, nie będziesz pewny życia. Rano powiesz: „ Któż sprawi, by nadszedł wieczór”, a wieczorem: „ Któż sprawi, by nadszedł poranek” – a to ze strachu, który twe serce będzie odczuwać na widok, jaki stanie przed twymi oczami.

[Pwt 28, 15; 58 – 61; 65 – 68]

- ✓ *Miasto więc umiera w swoim grzechu, w grzechu obojętności, w grzechu porządku, w grzechu szczęścia. Instynkt szczęścia przewija się właśnie w zdolności przystosowywania się, przemieniania klęski w porządek, wchłaniania śmierci przez życie. (...)*

Apokaliptyczna poetyka moralistów ma swoje stałe prawa. Najpierw jest obraz miasta szczęśliwego i grzesznego. Na czym polega szczęście i grzech Oranu? Szczęście tego miasta polega na tym, że jego mieszkańcy żyją swoimi prawami, dla siebie, w sposób zwyczajny i uporządkowany. A grzech. Grzech jest w tym szczęściu właśnie – w tej umiejętności dobrego układania sobie życia, w umiejętności nabywania przyzwyczajzeń, które eliminują z życia wszelką problematykę. „Najdogodniej można poznać miasto, jak kocha i jak umiera. W naszym mieście, może za przyczyną klimatu, wszystko to robi się razem, z miną jednakowo szaleńczą i nieobecną”. A więc współczesny Babilon nie szaleje w rozpuszcie, nie oddaje się hazardowi, nie zabija swych królów i proroków, nie uciska niewolników, nie uprawia zbrodniczych kultów, nie prowadzi zaborczych wojen, nie jest też bynajmniej miastem bogactwa i rozkoszy. Oran jest szary, skromny, zwyczajny, ma życie dobrze zorganizowane, jego instytucje działają bez zarzutu. I to właśnie – należy powtórzyć – jest to szczęściem, a to szczęście jest grzechem. Za ten grzech właśnie spada na miasto siedem plag.

[A. Kijowski, *Tak tylko osiąga się dna...*]